Nr. 75. We Lwowie sobota dnia 14 lutego 1903 r. Rok XXXVI.

**Prenumerata wynosi:**
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwarazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

| | z jednorazową przesyłką | z dwurazową przesyłką |
|---|---|---|
| rocznie . . | 30 K — h | 36 K — h |
| kwartalnie . | 7 „ 50 „ | 9 „ — „ |
| miesięcznie . | 2 „ 50 „ | 3 „ — „ |

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

*Rękopisów Redakcja nie zwraca.*

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

**Wydanie poranne.**

# Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.



**Numer pojedynczy:**

| | we Lwowie | na prowincji |
|---|---|---|
| poranny . . | 3 halerze | 5 halerzy |
| wieczorny . . | 8 halerzy | 10 halerzy |

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

## Rada państwa.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*).

### Posiedzenie izby poselskiej.

**Wiedeń** 14 lutego. Na początku wczorajszego posiedzenia, które przewodniczący hr. Vetter zagaił po godzinie 11-tej, odczytano

**interpelacje,**

a między niemi sygnalizowaną już nam interpelację p. Giżowskiego i tow. w sprawie posługiwania się językiem niemieckim w prokuratorjach państwa w Galicji i p. Kosa w sprawie używania ruskiego języka w sądach we wschodniej Galicji.

**Kontyngent rekrutów.**

Posłom rozdano sprawozdanie komisji wojskowej o przedłożeniu w sprawie kontyngentu rekrutów.

**Ustawa prasowa.**

Z kolei przystąpiła izba do porządku dziennego, t. j. do pierwszego czytania ustawy prasowej.

Pierwszy zabrał głos p. Ryba (Młodoczech) i przyznał, że projekt nowej ustawy prasowej zawiera pewne poprawki, lecz z drugiej strony nietknięte pozostawiono postanowienia, które właśnie bardzo potrzebują reformy. Mowca podnosi, że najznaczniejsza inowacja, mianowicie usunięcie skarg o obrazę honoru z pod kompetencji sądów przysięgłych, spotyka się z nieprzyjazną oceną i utyskiwaniami ze strony wielu dziennikarzy. Mowca wyraża zdanie, że postanowienia tyczące się kolportażu zawierają za wiele zastrzeżeń i klauzul. Użala się na to, że konfiskata policyjna także na przyszłość będzie utrzymaną. Przedłożenia prasowego w obecnej redakcji Czesi nie mogą przyjąć.

P. Sylwester (niem. lud.) omawia poszczególne postanowienia przedłożenia, oraz urguje przedłożenie projektu nowej ustawy karnej.

Wielu posłów, zapisanych do głosu, utraciło głos, z powodu nieobecności w sali; wywołało to żywą wesołość w Izbie.

Następnie zabrał głos prezes Koła polskiego p. Jaworski.

**Oświadczenie p. Jaworskiego.**

P. Jaworski imieniem Koła polskiego oświadczył: Niespodzianką było dla nas przestawienie porządku dziennego. Nie dlatego, jakoby sprawa postawiona na porządku dziennym była nam obcą. Klub nasz bowiem zajmował się już tym przedmiotem, jednakowoż nie w taki sposób, aby był w możności wziąć udział w merytorycznej dyskusji. Niespodzianka była tem większą, że przyczyny tego przestawienia porządku dziennego są nam niewiadome, a sprawę, której załatwienie jest największej wagi tj. budżet, postawiono po pierwszem czytaniu ustawy prasowej. Nie chcę dociekać powodów tej zmiany porządku dziennego i nie chcę z góry przesądzać, jakoby teroryzm wniosków nagłych miał być tego przyczyną.

Byłoby to smutnem w stosunkach parlamentarnych wydarzeniem. Trzebaby w takim razie mieć najwyższe zaiste poszanowanie dla parlamentaryzmu i konieczności państwowych, aby się oprzeć pokusie przygotowania sobie małego zapasu naglących wniosków (Żywe oklaski u Polaków), aby na wszelki wypadek przeprzeć swą wolę. Nie chcę więc przyjmować tego za powód zmiany porządku dziennego, gdyż byłoby to dla państwa i parlamentu bardzo smutnem świadectwem. Wobec ważności przedmiotu, postawionego na porządku dziennym, aby dać wszystkim stronnictwom parlamentarnym możność dokładnej debaty nad przedłożeniem, czynię wniosek uzupełnienia członków komisji prasowej z 37 na 48.

**Dalsza dyskusja.**

W dalszym ciągu dyskusji p. Rieger (soc. dem.) dowodził, że projekt rządowy jest tego rodzaju, iż nim w żaden sposób nie można być zbudowanym. Zaraz po jego ukazaniu się zapanował pewien optymizm w zapatrywaniu się nań, jednak po rozejrzeniu się w jego szczegółach optymizm ten ustąpił miejsca pesymizmowi. Ustawa, w formie projektowanej przez rząd jest absolutnie nie do przyjęcia. Wprawdzie ściera ona plamę z austrjackich stosunków prawnych istniejącą dotychczas pod postacią objektywnego postępowania, w zamian jednak znosi sądy przysięgłych dla procesów prasowych. W ten sposób co rząd jedną ręką daje, to z nadwyżką odbiera sobie ręką drugą. Mimo to socjaliści w komisji będą starali się poprawić ustawę, aby w ten sposób doprowadzić do prawdziwej reformy prasowej, to bowiem, co rząd proponuje, na nazwę reformy nie zasługuje.

Zapisani dalej do głosu posłowie: Schücker (niem. post.), Ofner (socjal. polit.), Tschan (zwolennik Wolfa), Hoffmann (niem. lud.), Perathoner (niem. lib.), Ivcewicz (słow. chorw. klub), Biankini (Chorwat), Stojan (Słow.) i Glöckner (wierok. w. wł.) stracili głos z powodu nieobecności na sali. W ten sposób lista mowców za ustawą została wyczerpana. Z mowców *contra*: p. Czerny (czes. rad.), przemawiał po czesku, p. Schuhmeier (soc. dem.) zrzekł się głosu, a p. Herzog (Wszechniem.) stracił głos z powodu nieobecności. Zakończono więc pierwsze czytanie i ustawę odesłano do komisji prasowej. Przyjęto też wniosek p. Jaworskiego o powiększenie liczby członków komisji prasowej z 37 na 48.

**Jawność posiedzeń komisji regulaminowej.**

P. Choc (czes. rad.) uczynił ponownie wniosek, aby posiedzenia komisji regulaminowej były jawne. Mowca dowodzi, że onegdajsze odrzucenie tego wniosku było jedynie pomyłką, prosił więc równocześnie o stwierdzenie stosunku głosów.

Przystąpiono do głosowania i prezydent oświadczył, że wniosek został przyjęty, zapytując p. Choca, czy się zrzeka skonstatowania liczby głosów?

P. Choc. Nie!

Prez. Z żalem stwierdzić muszę, że nie ma na sali ani jednego sekretarza, któryby się zajął obliczeniem głosów. (Śmiech.)

P. Choc Wobec tego rezygnuję z tego obliczenia.

**Zamknięcie posiedzenia.**

Prezydent przystępuje do zamknięcia posiedzenia i wnosi, aby następne odbyło się we wtorek o godz. 11, z następującym porządkiem dziennym:

1. Uzupełniające wybory do poszczególnych komisyj,
2. wybór 11 członków do komisji prasowej,
3. sprawozdanie komisji wojskowej o kontyngencie rekruta,
4. pierwsze czytanie budżetu.

P. Albin Hannich (Wszechniem.) podniósł protest przeciw takiemu porządkowi, domagając się, aby na drugiem miejscu postawiono budżet.

Wniosek ten jednak odrzucono i zamknięto posiedzenie.

**O wydanie p. Breitera.**

**Wiedeń** 14 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu dla nietykalności poselskiej, odbytem pod przewodnictwem p. Abrahamowicza, przydzielono sprawę posła Breitera do referatu p. Kulpowi.

**Z komisyj.**

**Wiedeń** 14 lutego. Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie komisji przemysłowej nie odbyło się z powodu braku kompletu.

**Wiedeń** 14 lutego. Subkomitet komisji regulaminowej wybrał redakcję, która ma opracować projekt nowego regulaminu. W skład jej weszli: pp. Fuchs, Grabmayr, Kaiser, Kramarz i Pattai.

**Wiedeń** 14 lutego. Komisja wojskowa obradowała nad 37 rezolucjami, z których 29 przyjęła.

P. Stojan wniósł rezolucję, wzywającą rząd, aby na kartach powołujących do służby wojskowej, obok napisu niemieckiego był umieszczany napis w języku ojczystym powołanego.

P. Popowski poparł tę rezolucję.

P. Schuecker sprzeciwił się jej, twierdząc, że byłoby to złamaniem zasady niemieckiego języka w armji.

W głosowaniu odrzucono tę rezolucję. Posiedzenie na tem zamknięto.

### Z izby panów.

**Wiedeń** 14 lutego. Posiedzenie izby panów odbędzie się w poniedziałek. Na porządku dziennym ustawa o konwersji.

**Wiedeń** 14 lutego. Komisja budżetowa izby panów postanowiła przedłożyć izbie panów wniosek o uchwalenie konwersji w formie przyjętej przez izbę posłów.

## Afera księżnej Ludwiki.

(*Tel. Dzien. Polsk.*).

**Genewa** 14 lutego. (Tel. wł.). Adwokat Lachenal na wystosowane do niego zapytania przez dziennikarzy, odpowiedział, że księżna ma się dobrze i jest dobrej myśli. Z wyroku prosesu małżeńskiego w Dreźnie jest zadowoloną. Sąd ów w sprawie dzieci księżnej nie wydał żadnego zarządzenia, gdyż sprawa ta będzie załatwiona przez inne instancje. Księżna opuści wkrótce sanatorjum w Metairie. W przyszłości nosić będzie nazwisko księżnej Toskany, gdyż wzbroniono używać jej nazwiska arcyksiężnej austrjackiej.

**Kolonja** 14 lutego. (Tel. wł.). Do *Köln. Volksztg.* donoszą z Rzymu, iż papież w sprawie ks. Ludwiki wcale u żadnego z dworów nie interweniował, gdyż go o to nie proszono. Wszelkie więc kursujące w tej sprawie pogłoski są bezpodstawne.

**Genewa** 14 lutego. (Tel. wł.) Księżna opuści wkrótce sanatorjum i powróci na stały pobyt do Austrji. W sprawie tej odbywała się w ostatnich dniach żywa wymiana depesz między Wiedniem, Salcburgiem, a Drznem. Księżna oczekiwać będzie rozwiązania już w Austrji Do Metairie pojedzie po nią matka lub siostra.

**Genewa** 14 lutego. (Tel. wł.) Leopold Wölfling odwiedził wczoraj księżnę Ludwikę w sanatorjum i zabawił w niej przeszło półtorej godziny. Przywitanie ich było bardzo serdeczne.

**Wiedeń** 14 lutego. (Tel. wł.) Do tutejszych dzienników donoszą, że w sprawie księżnej Ludwiki nastąpił zwrot niespodziewany, królewicz saski bowiem myśli o powtórnem ożenieniu się i stara się w Rzymie o kościelny rozwód.

Dalej donoszą, że wielka księżna toskańska, matka księżnej Ludwiki, wybiera się w odwiedziny do swej córki, na co otrzymała już pozwolenie męża. Zawiadomiła już nawet córkę o tem, ale terminu przybycia swego nie podała, napisała tylko, iż nastąpi to już w najbliższym czasie.

**Drezno** 14 lutego. *Dresdner Anzeiger* wobec różnorodnych doniesień zaznacza, że w procesie w dniu 11 b. m. następca tronu sam wniósł skargę nie o seperację, lecz o rozwód. Pismo to zaznacza dalej, że nie jest prawdą, jakoby była następczyni tronu uczyniła wniosek o zupełne ustawowe unieważnienie małżeństwa.

W procesie chodziło także o uregulowanie finansowych stosunków. Szczegóły jednak tej sprawy pozostaną w tajemnicy. Kwestja prawna, łącząca się z dzieckiem, które ma przyjść na świat, nie była przedmiotem obrad w procesie. Twierdzenie, jakoby z powodu mającego się urodzić dziecka było sanatorjum Metairie strzeżone przez ajentów saskich, jest nieprawdziwe.

## Wrzenie na Bałkanach.

(*Telegram własny „Dzien. polskiego“*).

**Berlin** 14 lutego. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze twierdzą, iż przesadzoną jest obawa co do zawikłań w Macedonji. Stosunki macedońskie mogą doprowadzić do wielkiego konfliktu, jednak nie stanie się to jeszcze w tym roku, gdyż Austrja i Rosja tego sobie nie życzą i wywierają w tym kierunku nacisk na Bulgarję.

**Stambuł** 14 lutego. Urzędowe sfery zapewniają, że doniesienia wszystkich dzienników o zbrojeniach się Turcji i mobilizacji, są nieprawdziwe. Wojskowa najwyższa komisja inspekcyjna poczyniła wprawdzie daleko idące propozycje, jednak dotąd wykonania ich nie postanowiono.

**Sofja** 14 lutego. Rada ministrów pod przewodnictwem księcia zastanawiała się nad środkami wobec komitetu macedońskiego.

## DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

### Sprawy naftowe.

**Berlin** 14 lutego. (Tel. wł.). Wczoraj rozpoczęły się tu konferencje konsorcjum kapitalistów francuskich, szwedzkich i niemieckich, którzy reflektują na nabycie terenów naftowych w Galicji. Jako reprezentanta firm galicyjskich zaproszono na konferencję dra J. Steinhausa, adwokata z Jasła, który przybył tu i wziął udział w naradach.

**Wiedeń** 14 lutego. (Tel. wł.) Galicyjskie akcyjne Towarzystwo karpackie wykonało już opcję co do zakupna w Borysławiu kopalń firmy Męciński, Płocki, Sroczyński i Spółka, oraz kopalni firmy Sroczyński i Bogusz i zakupiła je do spółki z gal. Tow. akcyjnem dla przemysłu naftowego. Kopalnie te prowodzić będzie Tow. karpackie na wspólny rachunek obu Towarzystw. Ponieważ zaś oba te Towarzystwa posiadają wielkie rafinerje, przeto ropa wydobywana z kopalń tych Towarzystw, nie będzie pojawiała się na rynku ropnym, co przyczyni się nie mało do sanacji galicyjskiego przemysłu naftowego. Oba Towarzystwa te mają w swych rękach większą część produkcji ropy w Borysławiu, a ponieważ będą się starały uzyskać dla swego produktu jak najwyższe ceny, więc też nie pozostanie to bez wpływu na małych producentów, którym dziś, wobec niskich cen ropy, produkcja zupełnie się nie opłacała. Teraz i te kopalnie będą mogły być czynne. Cenę kupna za kopalnie i rurociąg, wynoszącą przeszło 3 miljony koron, pokryły oba Towarzystwa.

**Wiedeń** 14 lutego. Wczoraj odbyło się posiedzenie rady nadzorczej akcyjnego tow. „Schodnica“, przyczem stwierdzono za rok 1902 deficyt w kwocie 845 468 kor., który pokryty będzie z funduszu rezerwowego. Ogólne zgromadzenie towarzystwa odbędzie się dnia 4go marca.

### Z sejmu węgierskiego

**Budapeszt** 14 lutego. (Tel. wł.). Opozycja w sejmie twierdzi, że może jeszcze nawet przez kilka miesięcy prowadzić obstrukcję przeciw ustawie wojskowej. Jakkolwiek twierdzenie to jest może przesadnem, mimo to rząd liczy się z tem, że nie będzie mógł sprawy ustawy wojskowej szybko załatwić i rozpoczął rokowania z opozycją. W rokowaniach tych chodzi o bardzo daleko idące koncesje natury narodowej.

**Budapeszt** 14 lutego. Sejm węgierski obradował w dalszym ciągu nad przedłożeniami wojskowemi.

### Z sejmu pruskiego.

**Berlin** 14 lutego. Sejm pruski obradował nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości w 2 czytaniu.

Poseł Werner poruszył sprawę chojnicką i popełnione w tej sprawie błędy i omawiał stanowisko prokuratora w procesie przeciw *Staatsbürger Ztg.* Minister Schönstad, oświadczył, że wobec tych wywodów nie może zająć stanowiska, bo kwestji tej nie może sprawdzić. Po kilku przemówieniach obrady odroczono.

### Z parlamentu niemieckiego.

**Berlin** 14 lutego. Parlament niemiecki obradował nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Minister Posadowsky mówił o powstaniu ruchu agrarnego i socjalno-demokratycznego. Pierwszy, zdaniem jego, odnieść należy do początków ubiegłego stulecia, kiedy zniesiono system agrarny łącznie ze zmianą systemu politycznego, a niczego nie ustanowiono na to miejsce.

Tak samo ruch socjalno-demokratyczny powstał po tem, gdy z początkiem ubiegłego stulecia usunięto dawny ustrój, a zaniechano w jego miejsce ułożyć nowego. Minister zwrócił się do socjalistów z wezwaniem, aby akcji robotniczej nie łączyli z działalnością polityczną. I rząd i izba pragną poprzeć słuszne dążenia robotników.

### Z parlamentu francuskiego.

**Paryż** 14 lutego. Wczorajsze posiedzenie izby deputowanych było burzliwe. Przewodniczył wicepr. Lockroy. Nacjonalista dep. Binder zabrał głos dla uzasadnienia interpelacji w sprawie politycznego znaczenia procesu Humbertów. Zarzucił prezydentowi ministrów Combesowi, że jest kameleonem politycznym (żywe protesty na lewicy). Wskutek wezwania przewodniczącego cofa mowca słowo „kameleon“, powiada jednak, że należałoby ukazać przed kratkami sądowemi piękną elitę deputowanych i ministrów.

Na lewicy odzywają się głośne protesty wołania: „Cenzura!“ Prez. min. Combes i ministrowie Vallé i Benard powstają z miejsc i opuszczają salę wśród oklasków lewicy. Deputowani większości wołają ku Binderowi, nazywając go oszczercą. Ponieważ Binder nie chciał cofnąć słów swoich, więc Lockroy zasięgnął zdania izby w sprawie cenzury. Za cenzurą głosowała zarówno cała lewica, jak cała prawica, z wyjątkiem nacjonalistów. Ministrowie powracają do izby, witani frenetycznymi oklasami lewicy. Dep. Binder w dalszym ciągu wypowiada twierdzenie, że na czele rządu stoi podejrzany człowiek, a prezydent odbiera mu głos. Ponieważ jednak Binder nie chce opuścić trybuny, p. Lockroy nakrywa głowę i przerywa posiedzenie.

Po 10 minutowej przerwie posiedzenie podjęto na nowo. Binder ciągle jeszcze stoi na trybunie. Wicept. Lockroy wzywa go, aby dobrowolnie opuścił izbę, jeśli nie chce spotkać się z karą wydalenia.

Binder usiłuje protestować, ponieważ jednak przewodniczący stanowczo nie pozwolił mu mówić, decyduje się wreszcie trybunę opuścić.

Minister sprawiedl. Vallé stwierdza że wsprawie afery Humbertów jest już po raz trzeci interpelowany.

Dep. Baudry-d Asson woła: Nie po raz ostatni (śmiech).

Vallé oświadcza w dalszym ciągu: Pragnąłbym się dowiedzieć, czy w tym kraju rycerze przemysłu i złodzieje mają prawo obrażać ludzi porządnych i zaznacza, że należałoby stwierdzić, czy izba pozostaje na usługach największych łajdaków stulecia. Izba uchwaliła obrady nad interpelacją Bindera odroczyć do czasu innych podobnych interpelacyj. Podjęto dyskusję nad ustawą finansową i po przyjęciu wielu artykułów posiedzenie zamknięto.

**Paryż** 14 lutego. Senat dyskutował w dalszym ciągu nad zaprowadzeniem dwuletniej służby wojskowej.

### Z parlamentu belgijskiego.

**Bruksela** 14 lutego. Onegdaj wniósł prezydent ministrów w izbie deputowanych przedłożenie, podnoszące podatek od alkoholu z 100 na 150 frank. na hektolitrze.

Deput. Vandervelde (socjal.) powiedział, że rząd chce na niekorzyść kieszeni robotników otworzyć sobie nowe źródło dochodów. Obrady izby wskutek obstrukcji liberalnych i socjalistycznych posłów przeciągnęły się do 6 wieczorem.

O tej godzinie wniósł socjalista Furnemont odroczenie posiedzenia. Wniosek odrzucono.

Tajne posiedzenie trwało do 10 wieczorem, poczem obrady do pół do 12 w nocy odroczono, aby komisja miała czas na posiedzenie. O północy posiedzenie otwarto.

Socjalista Denis w długiej mowie bronił stanowiska mniejszości wobec przedłożenia rządowego.

O 5 rano posiedzenie przerwano do 2giej popołudniu.

Wczoraj o 2 popołudniu posiedzenie otwarto. Rozpoczęła się znów obstrukcja. Nastąpił szereg epizodów, z których można wnosić, że posiedzenie znowu późno w noc się przeciągnie.

### Wypadki w Wenezueli.

**Waszyngton** 14 lutego. Układy w sprawie wenezuelskiej dziś będą doprowadzone do ostatecznego korzystnego rezultatu.

### Ustąpienie namiestnika Moraw.

**Praga** 14 lutego. (Tel. wł.) *Politik* donosi, iż namiestnik Moraw, hr. Zierotin, ma wkrótce ustąpić.

### Konwersja renty.

**Wiedeń** 14 lutego. (Tel. wł.) W środę przyszłą ma się pojawić ustawa i przepisy wykonawcze w sprawie konwersji renty wspólnej.

### Ministrowie przed sądem.

**Sofja** 14 lutego. Dziś przed trybunałem państwa rozpoczyna się proces przeciw byłym ministrom: Iwanowiczowi, Radosławowowi, Tonczewowi i Tenewowi.

## Hakatyści hałcnowscy.

We wtorek odbyła się w sądzie w Wadowicach zajmująca rozprawa w sprawie zajść w kościele w Hałcnowie w powiecie bialskim. Sprawa, która nawet była przedmiotem interpelacji w Radzie państwa, przedstawia się jak następuje: W dniach 28 września i 19 października r. z., kiedy pod koniec sumy Polacy zaintonowali z chwilą wystawienia Przenajświętszego Sakramentu: „Święty Boże!“ organy nagle umilkły, gdyż kilku hakatystów hałcnowskich, z niejakim Górą na czele, nie pozwolili kalikantowi Krausowi kalikować, wskutek czego i organy grać nie mogły. Wystosowana od ołtarza prośba proboszcza ks. Ruczki nic nie pomogła.

Pierwszy raz puszczono to zajście płazem, gdy atoli powtórzyło się ono w październiku, doniesiono o tem władzom, wskutek czego trzech awanturników hałcnowskich oskarżono o zaburzenie nabożeństwa w kościele i o niebezpieczne groźby wystosowane pod adresem kalikanta Krausa. Góra nie doczekał rozprawy, gdyż umarł na suchoty, przed sądem w Wadowicach stanęło więc tylko dwóch wyrostków hałcnowskich, liczących 18 i 20 lat. Rozprawie przewodniczył radca sądowy Grüner, oskarżał prokurator Rosner, bronił obwinionych dr. Korn. Jako świadkowie zeznawali ks. proboszcz Rączka, kalitant Kraus i organista Zmelty.

Obaj obwinieni wypierali się wszelkiej winy, lecz mocno obciążyły ich zeznania Krausa. Pod przysięgą zeznał, że obaj oskarżeni przeszkadzali mu w kalikowaniu grozili mu zrzuceniem ze schodów, wołając: „Idź precz z kościoła niemieckiego, bo jak nie pójdziesz, to cię na łeb ze schodów zrzucimy!“ Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy, skazał obu oskarżonych, na 10 dni aresztu każdego i na zapłacenie kosztów postępowania sądowego. Obaj zgłosili rekurs.

# KRONIKA.

**Djarjusz lwowski.**

Sobota 14 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza 6) od godziny 6–7 wieczorem, P. J. Tenner: „O sztuce czytania, część II". — W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8) od godziny $7^1/_2$ – $8^1/_2$ wieczorem. P. T. Witwicki: „Sybir i kolej sybirska" (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Godziny życia", „Kobieta ze sztyletem", „Ostatnie maski" i „Literatura", jednoaktówki Schnitzlera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Filharmonja lwowska: Koncert filharmoniczny. Początek o godzinie $6^1/_2$ wieczorem.

Reduta na dochód „Chóru akademickiego". Początek o godzinie 10 wieczorem.

„Gwiazda": Wieczorek maskowy. Początek o godzinie 9 wieczorem.

## SKŁADAJMY NA CIESZYN!

**Kalendarz** Sobota (14) Walentego bisk. — Niemira. (1 Fewr.): Tryfona. Wschód słońca o godzinie 7 minut 17. zachód o godzinie 5 minut 13.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota — 3° R. Wiatr. Zadymka.

**Wiadomości osobiste.** Dyrektor teatru miejskiego w Krakowie, p. Kotarbiński, bawi we Lwowie.

**Egzamin** z rachunkowości państwowej złożyli przed komisją egzaminacyjną w namiestnictwie pp. Emil Schneider, porucznik 9 p. dragonów i Ferdynand Wolf, podporucznik 2 p. furgonów.

**Wieliczka we Lwowie.** W dniu dzisiejszym, o godzinie 5 popołudniu, otwartem zostanie bardzo zajmujące *fotoplasticum* Wieliczki, które mieści się obok hotelu Żorża, na rogu ulicy Tańskiej i Krętej. Z niezwykłą sztuką przedstawiono tu w barwnych obrazach ów tajemnicy świat podziemny, który tak zrósł się z dziejami Polski i tak rozsławił bogactwo ziemi naszej na świecie całym. *Fotoplasticum* jest nadzwyczaj starannie urządzone: poznaje się tu nietylko najpiękniejsze groty, kaplice i komory, ale sposób pracy i życia górników w podziemiu, a nawet uroczystości, nie rzadkie w tym pałacu tajemniczym. Jest tam kilka dziesiątek obrazów, wśród których bardzo interesujące: Zjazd górników; Msza św. pasterska 1000 stóp pod ziemią; Górnicy przy pracy; Obiad górników etc.

Zachęcać możemy każdego, przedewszystkiem zaś młodzież, do jaknajliczniejszego udziału. Cena wstępu niska, wynosi ona bowiem tylko 20 ct. od osoby. Uczniowie, dzieci i wojskowi płacą do godziny 5 tylko 10 ct. Wystawa otwarta od 10 rano do 10 wieczorem. Zarządza nią znany z licznych wydawnictw p. Adam Kaczurba. Dodać należy, że w Warszawie cieszyła się Wieliczka ogromnem powodzeniem.

**Znany zaszczytnie nasz kompozytor** p. Władysław Żeleński wyjeżdża za kilka dni do Warszawy, Wilna, Petersburga, na szereg koncertów dobroczynnych. Na koncercie dnia 21 bm. wykonane będą jego „Tatry" i „Suita tańców polskich".

**Samobójca z hotelu Saskiego** o czem już rano donosiliśmy, nazywa się nie Witoszyński ale Leon Fitasiński, jest rodem z Krakowa ma lat 48 i jest z zawodu pomocnikiem fryzjerskim. Zażyta przezeń trucizna, była mieszaniną kwasów solnego i azotowego. Życiu jego nie grozi już niebezpieczeństwo. Powodem targnięcia się na nie był brak środków do życia.

**Skutki ślizgawicy.** Na trotoarze w Rynku, upadła, pośliznąwszy się, Zofja Malaj i złamała nogę, a w kilka chwil potem, w innem znowu miejscu, upadła Pelagja Tereba, 70 letnia staruszka i złamała rękę.

**Znaczna kradzież.** Na szkodę pp. Kaempfów, handlarzy owoców, zamieszkałych przy ulicy Żółkiewskiej l. 79. skradziono wczoraj gotówką 791 kor. i precjozy wartości dalszych paręset koron.

**Do Borysławia** wyjechała specjalna komisja lustracyjna Wydziału krajowego na kontrolę kas gminnych. Lustracja potrwa kilka dni.

**Zatory lodowe.** Na Wiśle pod Szczucinem stan niezmieniony, tak samo pod Glinami. Poniżej Glin spłynęły lody bez szkody na całej przestrzeni Wisły aż po Zawichost, przy stanie wody Ostrowek 460 m., Tarnobrzeg 222 m. Z powodu przerwy w starych wałach Kazimierzowskich pod Szczucinem, woda zalała także gminę Maniowę. Onegdaj o 10 godzinie wieczorem wyjechał z Krakowa drugi oddział pionierów z pontonami i łodziami do Szczucina. Rozsadzanie czoła zatoru pod Glinami przez pionierów zarządzono. Mróz i silny wiatr utrudniają akcję ratunkową.

W Smorowcach na Dunajcu zator jeszcze stoi; przystąpiono do rozsadzenia go. — Ratunek dla powodzian zarządzono. Z Dunajca spłynęły lody spokojnie także pod Siedleszanami, gdzie stał zator od grudnia 1902. Tak samo spłynęły lody na Wiśle pod Szczucinem i na Sanie.

Namiestnictwo wyasygnowało tytułem zapomogi doraźnej dla powodzian w pow. dąbrowskim i nowotarskim po 1000 koron.

**Burmistrzem m. Czerniowiec** wybrany został ponownie br. Antoni Kochanowski, zastępcami burmistrza zaś pp. dr Edward Reiss adwokat krajowy i radca budownictwa Józef Gregor.

**Prezydentem** bukowińskiej izby handlowej i przemysłowej wybrany został ponownie radca cesarski p. F. C. Lacgenhan, zastępcą prezydenta Wilhelm Tittinger, a prow. przewodniczącym radca budownictwa Józef Gregor.

**Kolorowe fotografje.** Kraków. (Tel.) Wedle zapewnień niektórych dzienników tutejszych Janowi Szczepanikowi powiodło się uzyskiwania fotografij w naturalnych barwach. Na okaz przysłano fotografję wazonu z kwiatami w kolorach rzeczywistych. Jednakże ekspozycja musi trwać aż pół godziny, wskutek czego na razie wynalazek nie może mieć zastosowania względem osób. Wynalazek mieli nabyć Anglicy, a Szczepanik wyjechał do Bradford, celem dalszej pracy nad udoskonaleniem swego wynalazku.

**Z uniwersytetu.** Wiedeń. (Tel.) Cesarz nadał zwyczajnemu profesorowi mineralogji i dyrektorowi gabinetu mineralogicznego na uniwersytecie krakowskim, drowi Szczęsnemu Kreutzowi, z okazji przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku, tytuł i charakter radcy dworu.

**Wyrodny ojciec.** Wiedeń. (Tel. wł.) Robotnik Kunschner, który zamordował swoje sześciotygodniowe dziecko nieślubne podczas gdy spało, po dwudniowej rozprawie przed przysięgłymi został uznany winnym morderstwa 10 głosami przeciw dwu, a na podstawie tego werdyktu trybunał skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

**Defraudacja.** Falknów (Tel. wł.) W tutejszej kasie zaliczkowej odkryto defraudację, popełnioną przez kasjera Tow.: Wincentego Fischera. Jak dotychczas zbadano, defraudacja wynosi 34.000 kor.

**Wichry.** Budapeszt. (Tel.) W miejscowości Mako silny wiatr zmiótł budujący się teatr letni, przyczem dwóch robotników jest rannych.

Budapeszt. (Tel.) Od poprzedniej nocy szaleje tu gwałtowny wicher, który wyrządził wielkie szkody. Wiatr zerwał blaszany dach z jednej fabryki i zatarasował nim całą jedną ulicę, pokrywając gruzami 400 metrów kwadratowych. Na szczęście było to jeszcze bardzo rano, bo o godzinie 4, więc mało było jeszcze przechodniów na ulicy i nikt nie został zraniony.

**Pielgrzymi u papieża.** Rzym (Tel.) Papież przyjął na audjencji pielgrzymów z Benewentu i Puglie, wraz z arcybiskupami i biskupami. Pielgrzymi gorącymi oklaskami witali papieża.

**Przeciw piratom.** Stambuł. (Tel.) Minister marynarki polecił, aby okręty wojenne były w pogotowiu do wyruszenia, celem stłumienia rozbójnictwa morskiego na Morzu czerwonem.

**W piwnicy od lat 15.** Starzec lat 65 liczący, niejaki Jules Testari, żyje już od roku 1887 w ciemnej piwnicy jednego z domów miasta Saint-Ouen we Francji. Początkowo pracował w fabryce, a gdy tę zamknięto przed nim, zbierał jakiś czas gałgany po śmietniskach i żył z ich sprzedaży. W końcu z nadejściem lat przestał już zupełnie wychodzić z piwnicy, gdzie mieszkańcy dostarczają mu resztek odzieży i odpadków żywności. Osobny loch służy mu do spania, w czem nie przeszkadza mu obecność szczurów. Ma trzech braci wyższych oficerów w armji, którzy go opuścili dawno. Nazwisko jego nie jest zdaje się prawdziwe. Kryje się po za niem tajemnica jakiegoś romansu. Przed laty był kochankiem kobiety, noszącej jedno z wielkich hrabiowskich nazwisk francuskich, z którą miał dwóch synów. Nikt nie wie, co się z nimi stało. Obecnie zlitowano się nad staruszkiem i poczyniono starania o przeniesienie go do przytułku dla starców.

**Fatalny przypadek śpiewaczki Cucini.** W pierwszych dniach lutego b. r. bawiła na występach gościnnych w narodowym czeskim teatrze w Pradze, signorina Alicja Cucini, z teatru Scala w Medjolanie. W dniu ostatniego jej występu, przyszło do nader nieprzyjemnej sceny. Diva, po przedstawieniu, wypadła z oznakami najwyższego wzburzenia ze swej garderoby i skarżyć się poczęła, że skradziono jej kosztowny djadem brylantowy, wartości 8000 koron. Rzecz prosta, wszystkich artystów ogarnęło bardzo nieprzyjemne uczucie, a tembardziej, że śpiewaczka wykrzykiwała ciągle, że na całym świecie nigdy jej jeszcze niczego nie skradziono i dopiero w Pradze, wśród Czechów, spotkać ją to musiało! Przybiegł zrozpaczony dyrektor i oświadczył śpiewaczce, że choćby go to nie wiedzieć ile kosztować miało, ona swoje klejnoty odzyska. Równocześnie ogłosił dyrektor jako nagrodę dla znalazcy klejnotu 10 procent jego szacunkowej wartości. Nazajutrz, z jaśniejącem radością obliczem, zjawiła się w kancelarji dyrektora garderobiana teatralna Spacekowa i oświadczyła, że zaginiony klejnot znalazła w pewnem, nie nadającem się do szczegółowego opisu naczyniu, w garderobie divy. Po gruntownem oczyszczeniu cennej zguby, ze względu na obiecane znaleźne, zdecydował się dyrektor posłać djadem do oceniciela. Pod odpowiednią eskortą zaniesiono go więc do jubilera, który oświadczył, że precjozy te nie 8000 koron, ale nawet 8 koron nie są warte. Zdumieli się więc wszyscy obecni. — „Brylanty — upewnił jubiler — nie są nawet prawdziwemi paryskiemi imitacjami". Kolej oburzenia przyszła teraz na dyrektora. Udał się do divy, wyczytał jej paternoster i wręczył jej cenne „brylanty", które signorina Cucini milcząc, zaczerwieniona jak piwonja, znowu w swoje objęła posiadanie i co rychlej wyjechała z Pragi.

**Aresztowanie dygnitarza.** Ze Stambułu donoszą, że przed paru dniami aresztowano tam naczelnego dyrektora telegrafów tureckich, Nubara-baszę, za to, że depesze szyfrowane rządu angielskiego, adresowane do ambasady angielskiej w Stambule, jakoteż depesze szyfrowane ambasadora angielskiego do rządu w Londynie, sprzedawał w odpisie ambasadzie rosyjskiej, która już przedtem od jednego z urzędników londyńskiego ministerjum spraw zewnętrznych kupiła była klucz do ich odcyfrowania. Handel temi depeszami trwał już podobno od lat paru, a Rosja ogromne sumy płaciła naczelnemu dyrektorowi telegrafów tureckich. Wykryto zbrodnię w ten sposób, że Anglja zaczęła się coraz częściej przekonywać, iż Rosja zna jej tajemnice. Nakoniec w pewnym jakimś wypadku wykryła Anglja, że do znajomości tych tajemnic dochodzi Rosja w Stambule. Otoczono więc naprzód siecią tajnych agentów zarówno ambasadę angielską, jak i rosyjską, ale pomimo kilkumiesięcznego oblężenia tych ambasad przez angielskich tajnych agentów obojga płci, nie zdołano nic wykryć. Zwrócono wszakże uwagę na nadzwyczaj hulaszcze życie naczelnego dyrektora telegrafów. Wyrzucał on sumy, nie stojące w żadnym stosunku do jego pensji, utrzymywał własny jacht, dawał bale, pikniki na wyspach, grał i przegrywał spore sumy. Rozwinięto śledztwo i niebawem znaleziono dowody jego winy. Aresztowanie wywołało w Stambule wielką sensację.

**Spadek 800 miljonowy.** Towarzystwo, złożone ze 1'0 osób, mianujących się spadkobiercami zmarłego w r. 1793 Francuza, Edwarda Bonneta, podało do izby francuskiej petycję, domagającą się uzyskania w drodze dyplomatycznej od skarbu angielskiego spadku po Bonnecie. Majątek właściciela warsztatów okrętowych Bonneta, który nagromadził w Indjach i na Madagaskarze olbrzymie bogactwa (był nawet przez jakiś czas królem pewnej części Madagaskaru) miał swego czasu przypaść w udziale synowi jego, pozostałemu we Francji. Ten ostatni nie mógł jednak zebrać żadnych papierów rodzinnych i Anglja spadku nie wypłaciła. W ostatnich czasach dopiero niejaka pani T., z przedmieścia paryskiego Montreuil sous Bois, gdzie Bonnetowie mieszkają już od kilku pokoleń, znalazła jakoby papiery, wykazujące dowodnie, że pierwszy pretendent do spadku, ów syn króla Madagaskaru, był uprawniony do dziedziczenia, a wskutek tego i 150 potomków jego może wygrać proces ze skarbem angielskim. W petycji, wystosowanej do izby francuskiej, suma spadkowa określona jest na 800 miljonów franków. Sprawą tą zajmie się najpierw trybunał Sekwany, gdyż między panią T. i syndykatem spadkobierców z jednej strony, a panią T. i jej wierzycielami z drugiej, wynikły zatargi.

## Cena kobiet.

Jedno z pism francuskich ogłasza uwagi porównawcze co do cen, jakie płaci się w różnych częściach świata za kobietę. W cenniku

tym, Europy nie uwzględniono. W Ugandzie, żona w dobrym gatunku kosztuje przeciętnie cztery woły, paczkę nabojów i sześć igieł; można ją jednak dostać czasem i taniej nieco. Podróżnik i badacz, p. Wilton, dostał żonę za parę butów. U kalifornijskich Ksroków, żądają rodzice za córkę zwykle pół sznura muszli. Jeżeli córka jest bardzo piękna i umie doskonale przyrządzić chleb z żołędzi, zapłacić nieraz trzeba za nią i cały sznurek muszli. Dama z rodu Kafrów, wartą jest stosownie do towarzyskiego położenia jej rodziny od 2 do 10 krów. Za Nawajankę z Nowego Meksyku, trzeba już dać 12 koni. U Tatarów, płaci się za dziewczynę tyle masła, ile waży dziewczyna, podczas gdy teść Samojed mienia swoją córkę za rena. Indyjscy Kisanowie, w zamian za swe córki biorą po miarce ryżu i po jednej rupji. W Mishmis, pewien bogaty człowiek musiał zapłacić za swą żonę 20 wołów, podczas gdy biedak, dostanie tam odpowiedną dla siebie żonę za jedną świnię. W Tirmolant płaci się za żonę kłem słonia a u Fidżiów zębami wieloryba. W Unjoro można kupić żonę na raty, sprzedawca jednak oddaje kupiony towar nabywcy wtedy dopiero, kiedy ten ostatnią ratę uiścił. U wielu plemion w Afryce, Azji i Ameryce, pozostaje zięć u swych teściów w charakterze sługi, jak Jakób u Labana. Żonę odciąga mu się z zarobku tak długo aż całą ją spłaci. U dzikich w kraju Manzonów dostać można żonę za dwie skóry jelenie, jak wszędzie w świecie jednak, są i tam lekkomyślne teściowe, które swych córek za jedną skórę jelenia się pozbywają.

## Z królestwa igły.

Znany krytyk estetyczny Arsene Aleksandre, który dotychczas zajmował się tylko obrazami i rzeźbami, poświęcił nieco uwagi — szwaczkom. Zbadał ich sposób codziennego życia, tryb roboty i t. p., a następnie opisał to wszystko bardzo pięknie i z wybitnym talentem. Książkę swoją zatytułował: „Władczynie igieł". Przyjaciel jego rysownik Courbem, wyposażył dzieło w prześliczne grawury, które zdobią tekst, jako odpowiednie charakterystyki.

Królestwo szwaczek paryskich znajduje się w dzielnicy Opery. W rue de la Paix rue du 4. Septembre, w avenue operowej i na przyległych bulwarach znajdują się owe wielkie warsztaty, z których wychodzą arcydzieła paryskiej mody, aby w pochodzie tryumfalnym przejść przez cały świat. Tu pracują paryskie szwaczki.

Między godziną 7-mą a 9ttą rano, schedzą się małe artystki z odległych dzielnic do warsztatów. Z Montmartre, z Batignolles, z Belleville, a niektóre przyjeżdżają nawet pociągami, lub tramwajami z najodleglejszych przedmieść. Pierwszemi są uczenice. Muszą one przybyć do magazynów wcześniej, aby zrobić porządek i przygotować wszystko potrzebne do rozpoczęcia roboty. Koło godziny siódmej widać ich całe gromady, jak dążą do magazynów wesołe, rozszczebiotane i śmiejące się.

Szwaczki same, władczynie igieł właściwe, przychodzą dopiero do magazynów w godzinę później. Są one już bardziej eleganckie, niż uczenice. Toaleta ich odznacza się tym samym szykiem, który cechuje ich wyroby. W zimie okrywają się szerokiemi pelerynami z wysokimi, stojącymi kołnierzami. Na głowie noszą czarne, lub jaskrawo czerwone kapelusze. W lecie szczególniej są zachwycające. Panują wśród nich wówczas jasne bluzki i to nie zawsze perkalowe. Do rzadkości nie należą czyste i delikatne jedwabie.

Każda główka ozdobiona słomkowym kapelusikiem. Boa zaś noszone jest stale latem i zimą — stanowi ono niezbędną część składową każdej władczyni igły.

Arsene Alexandre i jego rysownik prowadzą nas do magazynu, do każdego stolika, przy których pracują szwaczki najrozmaitszych kategoryj. „Wszystkie te czarne i jasne główki pochylają się nad pracą z wielką uwagą. Ręce poruszają się rytmicznie, talje prostują się, nie pochylają, co wszystko razem stwarza harmonijną mięszaninę sylwetek, żywą symfonję, którą tylko malarz może należycie oddać, naturalnie, jeżeli posiada nieco zrozumienia i odczucia piękności współczesnego życia".

W południe, jak pszczoły z ula, wybiegają z magazynów na obiad. Szwaczki w przeciwstawieniu do kapeluszniczek, które jedzą u pracodawców, stołują się na mieście. Poważniejsze i oszczędniejsze udają się do malutkich restauracyjek zwanych „Aux dames solsil", a przeznaczonych dla robotnic wyłącznie. Większość jednak uważa, że te lokale są nadto nudne i wchodzi do tanich kawiarenek i winiarni, gdzie się ma „troszkę towarzystwa". Inne znowu podczas pięknej pogody jedzą swoje obiady w ogrodzie Tuileryjskim. Obiad trwa jeden kwadrans, pozostałe zaś trzy przeznaczone są na przechadzkę, lub czytanie romansów feljetonowych, ponieważ szwaczka paryska nie mogłaby żyć bez feljetonu. Pisma romansowe wraz ze swojemi feljetonami znajdują pośród szwaczek i wogóle robotnic najwierniejsze czytelniczki.

O godzinie 7-mej wieczorem robota się kończy. Powrót do domów jednak nie odbywa się tak prędko. Tam przecie jest tylko ojciec, który znużony całodzienną pracą powrócił z fabryki, gderząca matka, może macocha nawet i marudzące drobniejsze rodzeństwo. Szwaczki idą powoli przystając przed wystawami, a częstokroć kołując nawet przez Pola Elizejskie, gdzie rozlegają się odgłosy koncertujących muzyk i wre życie paryskie. Nic więc dziwnego, że nie jednej zdarzy się, iż wcale do domu na noc nie wróci.

# Dział ekonomiczny.

**Wiedeń** 13 lutego (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na wiosnę od 7 54 do 7 55, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·— Żyto na wiosnę od 6 89 do 6 90, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jasień od —·— do —·—, kukurydza na maj-czerwiec od — — do —·—, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec sierpień od —·— do —·—; owies na wiosnę od 6 34 do 6·35. Usposobienie bardzo silne. Pogoda piękna.

— **Budapeszt** 13 lutego (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·51 do 7 52, na październik od 7 5Z do 7 58 żyto na kwiecień od 6 61 do 6·62; owies na kwiecień od 6 07 do 6·08; kukurydza na maj od 6·02 do 6 03, na czerwiec od 6 09 do 6·10; rzepak na sierpień od 11 70 do 11 80 Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ogran Usposobienie spokojne. Wiatr.

**Wiedeń** 13 lutego. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30 Akcje austr. Zakładu kred. 691 50, Akcja węg. Zakł. kred. 745·—, Akcje Anglobanku 277·—, Akcje Unionbanku 544 50 Akcje Laenderbanku 412·50, Akcje Bankvereinu 480 50, Akcje Bodencredit 948·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 540·—, Akcje kolei państw. 694·—, Akcje kolei południ. 56·—, Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbatal 453·—, Akcje kolei Północnej 5555, Akcje koleji Czerniowieckiej 582·—. Akcja Alpiny 395 — Akcje Rima Muranji 489 50, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1654·—, Akcje fabryki broni 340·—, Akcje tureckie tytoniowe 345·—. Obligi węg. indemn 99·55, Renta majowa 100·90, Austr. renta koron 101·25, Węgierska renta koron. 99 45, 56 l. listy Tow kred. ziemsk. 98·45 4 proc. listy Banku kraj. 99 50 4 i pół proc. listy Banku kraj. 103·—, 4 proc. listy Banku hipot. 98 60, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101 85, 5 proc. listy Banku hipot. 111·—, 4 proc. Gal. oblig. propin. 99 90, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 99 95 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97 35 Losy tureckie 120·—, Marki 117 05, Rubla 253 —

**Wiedeń** 13 lutego. Kurs giełdy wiedeńskiej.

*Losy a)* procentowe: Austr. zakl. kr. z obli. p z r. 1880 3 proc. 268 75; Austr. zakl. kr. z. ob pr. z r. 1889 3 proc. 265·75; Tow. żegl. na Dunaju 100 zl. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1.701 100 zl. 5 proc, 283·—; Węg. Banku hip. po 100 zl. 4 proc. 259·—; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 87 50; Tureckie obl. prem kolej. po 400 fr. 119 50. *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zl. 19 20; Zakl. kredyt dla h. i p. po 100 zl. 434·—; Clary 40 zl. m. k 182·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zl. 86·—; Losy m. Krakowa 20 zl., 73·—; Pożyczka m. Lubian 41 zl. 73 —; Ofen 40 zl. 180·—; Palffy 40 zl m. k. 179·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zl 55 60; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zl. 28·50; Losy fund. sec. Rudolfa 10 zl. 74·—; Salma 40. zl. m. k. 230 —; Pożyczka salcburska 20 zl 74·—; Pożyczka St. Genois 40 zl. m. k. 250·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 440 —.

**Wiedeń** 13 lutego (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 21 75 do —·—. Tendencja stała Nafta galicyjska od k. 27·— do 29·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 38 60 do —·—. Tendencja silna

**Berlin** 13 lutego Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 218 —, Staatsbahny 149 , Disconto Comandit 198·—, Berlińskie Tow. handl. 162 40, Laura 220·25, Bochumery 186·—, Kolej połud. wschodnio-pruska 83·—, Ruble za gotówkę 216 40, Kolej warszaw. wied. 187·—, Kolej morza Śródziemnego 92·25, Kolej Meridionalna 138 20. Losy tureckie 133 75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 172 90 Kolej Marienburg-Mławka 73 20 Konsolidation 338 —, Lombardy 15·70 Kolej Henry 106·60, Niemiecki bank narodowy 120·20, Kanada Profered 135 80; Akcji żeglugi hamburskiej 106·10; Warszawa krótko (Kurz Warschau) 216·15.

— **Paryż** 13 lutego 3 % renta 100 10 mąka 31·25.

**Berlin** 13 lutego Austrj. banknoty 85·35, spirytus —·—.

**Frankfurt** 13 lutego Austr. kred 218 50; Kolej państw. 148 90. Laura —·—; Disconto —·—; Alpiny —·—.




Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp pod zarz. St. Piotrowskiego